

Janusz K. Goliński

Janusz K. Goliński – doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; autor czterech książek: *Vanitas. O marności w literaturze i kulturze dawnej* (1996), *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski* (1997), *Peccata capitalia. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu* (2002), *Unitas et varietas. Szkice o piśmiennictwie polskiego baroku* (2007); publikował artykuły i studia w tomach zbiorowych i periodykach („Pamiętnik Literacki”, „Barok”, „Ogród”); zajmuje się piśmiennictwem dawnym (staropolskim i oświeceniowym), zwłaszcza zaś dziejami motywu melancholii i narodzinami polskiej powieści historycznej. Od października 2008 roku profesor nadzwyczajny w Instytucie Literatury Polskiej UMK.

Od historii idei do historii literatury

Kilka uwag i propozycji metodologicznych

Każde pokolenie musi mieć swoją historię literatury.

Jerzy Ziomek, *Jaka historia literatury
jest nam dzisiaj potrzebna?**

Rozmaitość spojrzeń na dzieło, tekst – od wewnątrz (owo, już przez Diltheya rozpatrywane, rozumienie) i od zewnątrz (od strony, choćby historii idei) – może stać się wyróżnikiem [...] innej historii literatury.

Antoni Czyż, *Inna historia literatury***

Literatura, nawet ta najdawniejsza, jest „żywym organizmem”, którego arteriami płynie krew emocji i namiętności, marzeń i pragnień, dylematów i wątpliwości; czytelnik i badacz – w toku intensywnej lektury – jednako ożywiają dzieło i czynią zeń dynamiczne, ekspresyjne „zdarzenie literackie”¹. Rozstanie ze statyczną, hieratyczną i koturnową wizją dziejów dawnej literatury polskiej – uświęconą autorytetem mistrzów oraz praktyką wielokrotnych powtórzeń – wydaje się warunkiem koniecznym wszelkich zabiegów waloryzujących i witalizujących, odświeżających i ożywiających konterfekt piśmiennictwa staropolskiego i oświeceniowego. Dzisiejszy historyk literatury – zbrojny w różnorodny oręż metodologiczny – musi nade wszystko w samym sobie unicestwić stereotypy pozytywistycznego literaturoznawstwa, by podjąć mozolną „pracę u podstaw”, trud budowania wizerunku „żywej” i „inspirującej” literatury dawnej.

Studia o piśmiennictwie dawnym powinny koncentrować się nie tylko na analizach i interpretacjach kontekstualnych i komparatystycznych, lecz „czytać” teksty staropolskie i oświeceniowe w perspektywie wewnątrzliterackiej, ale też otwierać się na wpływy zewnętrzne, na inspiracje antropologiczne i filozoficzne; dążyć nie tyle do syntetycznego i całościowego, ile do panoramicznego ogarnięcia różnorodnych nurtów piśmiennictwa polskiego. Badacze w toku zmuśnionej lektury krytycznej zwracają uwagę na to, że teksty nie rodzą się w próżni, nie istnieją w izolacji, że ich warstwę filologiczną istotnie wzbogacają

* T. Burek, *Jaka historia literatury jest nam dzisiaj potrzebna?*, [w:] idem, *Żadnych marzeń*, Warszawa 1989.

** A. Czyż, *Inna historia literatury*, [w:] idem, *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997, s. 445.

¹ T. Walas, *Czy jest możliwa inna historia literatury?*, Kraków 1993, s. 131.

uniwersalne problemy egzystencjalne, że schematy kompozycyjne i formy genologiczne ożywają dzięki twórcom, którzy z uwagą i pietyzmem pochylają się nad człowieczym losem i istnieniem oraz nad ludzkimi sposobami widzenia, przyswajania i przeżywania świata².

Zasadniczo każdą refleksję metodologiczną wypada rozpocząć od przypomnienia pewnej oczywistości: narzędzia badawcze – podobnie jak ich użytkownicy – powinny pełnić wobec tekstu-dzieła funkcje służebne; owo *instrumentarium* musi wspomagać analizę, zrozumienie mechanizmów literackich, ale też ułatwiać interpretację, zgłębienie kontekstów pozaliterackich, myślowych i ideowych.

Rozprawy o piśmiennictwie staropolskim i oświeceniowym ogarniają pokaźny ilościowo i różnorodny jakościowo obszar tekstów polskich i – porównawczo – obcych; podejmują nie tylko kwestie teoretyczno- i historycznoliterackie, ale też zgłębiają sensy filozoficzne i antropologiczne – a to wymaga badań ukierunkowanych hermeneutycznie (bez jednak natrętnego epatowania „ja” interpretującym), analiz z pogranicza historii literatury i historii idei.

Martin Heidegger sugestywnie i przekonująco pisał o dziele literackim jako o wydarzeniu „mowy żywej” i „znaku bycia”³. „Słowo jest bezpośrednim nazwaniem idei”⁴. Dodać też trzeba, że jest ono również bezpośrednim, wyrazistym nazwaniem człowieczego „bycia” wobec siebie, własnych emocji, innych ludzi i otaczającej rzeczywistości – że odsłania egzystencję i świat.

Podstawę rozważań historycznoliterackich winny stanowić teksty; skupione na nich badania muszą bezwzględnie respektować wymogi filologii i promować „edukację bibliograficzną”, a zarazem otwierać się na inne dyscypliny humanistyczne – przede wszystkim na te osnute wokół osoby i wspólnoty, wokół jednostkowych i zbiorowych doświadczeń obecnych w różnokodowych „tekstach kultury”: w piśmiennictwie użytkowym i ikonografii, w liturgii i obrzędach. Oczekuje się, aby w polu zabiegów analityczno-interpretacyjnych znalazły się teksty literackie rozumiane jako „każdy sensowny twór słowny”, „pewna komunikacyjna całość werbalna”⁵. Tak zdefiniowane dzieło literackie włączyć z kolei należałoby w strukturę nadrzędną, w ogół zjawisk nazwanych wcześniej „tekstami kultury”⁶. Dzięki elastyczności metodologicznej droga badawcza winna wieść od lektury analitycznej, zwłaszcza filologicznej, dzieł literackich (zarówno tych wybitnych, jak i przeciętnych) do ich wielopoziomowej i wieloaspektowej interpretacji hermeneutycznej; ta zaś ma bezwzględnie odsłonić zjawisko ich historycznego „zakorzenienia”, ale też fenomen kulturowej „żywołności” i „długiego trwania”. Warto tu przypomnieć pewną genetyczną oczywistość,

² Świadomie nawiązuję do ujęć metodologicznych podjętych we wcześniejszych swoich książkach, przypominam je i rozwijam – zob. J. K. Goliński, *Vanitas. O marności w literaturze i kulturze dawnej*, Warszawa 1996; *Okolice trwogi. Lęk w literaturze i kulturze dawnej Polski*, Bydgoszcz 1997.

³ M. Heidegger, *Hölderlin i istota poezji*, tłum. K. Michalski, [w antologii:] *Teoria badań literackich za granicą*, oprac. S. Skwarczyńska, t. 2, cz. 2, Kraków 1981.

⁴ J. Białostocki, *Refleksje i syntezy ze świata sztuki. Cykl drugi*, Warszawa 1987, s. 22.

⁵ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1954, s. 68–70, 72–73; T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993, s. 9, 17.

⁶ S. Żółkiewski, *Teksty kultury. Studia*, Warszawa 1988, s. 23–32.



że od aleksandryjskich początków „filologia uczyła [...] czytania-obcowania i była lekcją rozumienia, miała wymiar hermeneutyczny”⁷.

Pożądaną jest, aby najważniejszą z cnót historyka literatury był synkretyzm metodologiczny, rozumna swoboda wyboru i łączenia różnorodnych narzędzi badawczych; strzegą one rozważnego interpretatora przed absolutyzowaniem którejkolwiek orientacji metodologicznej, chronią przed zgubnymi ograniczeniami i przekłamaniami jedynie słusznej drogi badawczej. Mówiąc „metoda”, myśli się tu zwłaszcza o „historii idei” i jej licznym zbuntowanym potomstwie, o „historii idei” w jej postaci klasycznej – wypracowanej przez Arthura Lovejoya, który doradzał nieustannie przekraczanie tradycyjnie wytyczonych ram dyscyplin, gdyż widział w tym możliwość permanentnego otwarcia historii literatury i filologii na wpisane w tekst idee, a uwagi swe egzemplifikował „czytaniem” *Raju utraconego* Johna Milтона jako poematu ideowo „nasyconego” i „zdeteminowanego”⁸. Historia idei rozpatrywała myśli przejrzyście werbalizowane w utworze literackim, obecne w nim idee – świadomie przyjęte przez pisarza, uwewnętrznione i wypowiedziane – okazywały się ważne, a dla interpretacji utworu wprost zasadnicze. Osiągnięciem tej dyscypliny stała się słynna teza o „rozpuszczaniu się” idei filozoficznych w literackim dziele sztuki⁹. Historykom idei chodziło o obraz literatury jako domeny wypowiedzi nie tylko lirycznie emotywnych lub estetycznie doniosłych, lecz także filozoficznie wyrazistych. Historia idei często prowadziła do niebezpiecznego w skutkach ignorowania estetycznej swoistości produkcji pisarskich; zarzucano jej więc pewną pogardę dla „literackości” i suwerenności dzieł pisanych oraz brak zrozumienia dla wyjątkowości arcydzieł, które wymagają szczególnego podejścia i namysłu¹⁰.

Michel Foucault programowo krytykował historię idei za to, że jest „historią owych niejasnych filozofii nawiedzających literaturę”, „historią nie literatury, lecz słów mówionych w jej pobliżu” – dziedziną, która nazbyt pochopnie ulegała złudzeniu pełni, jasności i ciągłości. W zamian autor *Historii szaleństwa w dobie klasycyzmu* zaproponował „archeologię wiedzy” – dyscyplinę skupioną wokół wypowiedzi, „dyskursów”, która badała nie myśli „przybyte” z zewnątrz i „ukryte” w tekstach pisanych, ale same teksty-dzieła. Archeologom wiedzy nie chodziło zatem o to, jak idee i wartości się urzeczywistniają, manifestują w dziele literackim, ale w jaki sposób tekst mówi o nich, jakimi sposobami odsłania obraz rzeczy i świata¹¹.

Historię idei oskarżano również i o to, że rozpatrywała jedynie „idee jasne” – precyzyjnie dookreślone, dobitnie wypowiedziane i świadomie przyjęte. Georges Poulet wysnuł swoją „historię myśli nieokreślonej” z przekonania bliskiego owemu oskarżeniu i dowodził, że aby lepiej pojąć wypowiedzi mistrzów pióra, pełniej zrozumieć teksty literackie, trzeba również zwrócić się ku myślom zaledwie uświadomionym i prawie bezwiednie przywołanym, ku najbardziej osobistym, intymnym manifestacjom egzystencji oraz „półracjonalnym zapisom” i „świadectwom obcowania osoby z istnieniem”¹². Poza historię idei – zda-

⁷ A. Czyż, *Bycie w tekstach dawnych*, [w:] idem, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, s. 343.

⁸ A. Lovejoy, *Historiografia idei*, tłum. K. Stamirowska, [w antologii:] *Teoria badań literackich za granicą*, t. 2, cz. 1, Kraków 1974, s. 698–710.

⁹ S. Skwarczyńska, *Kierunki w badaniach literackich. Od romantyzmu do połowy XX wieku*, Warszawa 1984, s. 200.

¹⁰ M. Janion, *Historia literatury ze stanowiska teorii arcydzieł literackich. (Historia literatury a historia idei)*, [w:] eadem, *Odnawianie znaczeń*, Kraków 1980.

¹¹ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1977, s. 168–173.

¹² G. Poulet, *Chateaubriand. Constant*, tłum. M. Bieńczyk, „Ogród” 1992, nr 3/4 (11/12); idem, *Goethe*, tłum. R. Lis, „Ogród” 1994, nr 1 (17).

niem Pouleta – winni badacze wykraczać po to, by opuścić obszar myślenia jako „czystego” aktu intelektu i zagłębić się w „meandryczności” doznań myślowych i emocjonalnych jednostki. I nie chodziło bynajmniej o szczególnie silny wpływ „antropologii doświadczenia wewnętrznego” Georges’a Bataille’a – popartej pracą krytyczną wokół tekstów markiza de Sade, Edgara Allana Poe i Gustawa Flauberta¹³. Szło raczej o drogę badawczą wiodącą ku wcześniej sformułowanej „historii duchowości” Pierre’a Pourrata i Henriego Brémonda, wobec której Bataille był nieufny, zarzucając jej bezkrytyczne uleganie złudzeniu ciągłości, skupianie się na tekście jako zapisie i świadectwie doznań granicznych jednostki (rozpatrywanych na tle ogólniej pojętej religijności chrześcijańskiej)¹⁴.

O ile „archeologia wiedzy” i „historia myśli nieokreślonej” odsłaniały to, co w tekście jednostkowe i wyjątkowe, półświadome i nieracjonalne, a „historia duchowości” sięgała wprost do zapisów doznań głęboko wewnętrznych, zawsze wykraczając poza ściśle pojęty obszar jasno kształtowanych i przyjmowanych idei, o tyle „historia mentalności” Georges’a Duby (autora *Czasów katedr*) proponowała badanie tego, co nieświadome i „głębinowe”, ale w odniesieniu do zbiorowości; definiowała mentalność jako „podświadomy, kolektywny obraz świata”. Pozwalała ona konsekwentnie rekonstruować „widzenie” i „przeżywanie” otaczającej rzeczywistości przez społeczność, a jej teksty zawsze postrzegać jako znaki-manifestacje wspólnoty, „świadectwa zbiorowej świadomości”¹⁵.

Metoda winna bezwzględnie wspomagać lekturę, a wobec tego możliwe i prawomocne są interpretacje fragmentaryczne, cząstkowe. Można i należy poprzez żmudną pracę analityczną – pojętą jako weryfikacja domysłów – docierać do znaczenia tekstu jako odrębnej całości, unikając zbyt łatwych i efektownych uogólnień¹⁶. Dzieło literackie, zwłaszcza dawne, nie jest „czystą myślą”, ale nieustannie się urzeczywistnia, trwa poprzez tworzywo, język, styl, kontekst – dowodzą znawcy zagadnień „nieprzejrzystości” języka dzieł, „hermeneutyki” i „lingwistyki tekstu”, słusznie zalecając mozolne pochylenie się nad swoistością języka artystycznego, jego organizacją, nad estetycznym wymiarem tekstów, nad naturalnym „ukształtowaniem rodzajowym każdej wypowiedzi”¹⁷. Wśród badaczy literatury staropolskiej i oświeceniowej są też tacy, którzy postulują dopełnienie, wzbogacenie interpretacji dzieła uwagami o „życiu”: obiegach i miejscu, utworu w kulturze literackiej¹⁸. Warto, by dzisiejszy historyk literatury i o tych perspektywach badawczych pamiętał.

Wybór literackich świadectw w studiach nad piśmiennictwem dawnym musi ukazywać nie tylko ich odrębność historyczną i teoretyczną, estetyczną i filologiczną; ma również otwierać się na poszukiwanie człowieka (zakorzonego w świecie i kulturze), prowokować pytania o jego naturę i los. Ostatecznie bowiem tworzywem „czytanych” tekstów są tematy, wątki, motywy i obrazy, do których się dociera, uwzględniając i rozpatrując zjawiska

¹³ G. Bataille, *Doświadczenie wewnętrzne*, tłum. B. Grzegorzewska, [w zbiorze:] *Osoby*, red. M. Janion, S. Rosiek, Gdańsk 1984. Por.: *Literatura a zło*, tłum. M. Wodzyńska-Walicka, Kraków 1992.

¹⁴ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 11–13.

¹⁵ A. Czyż, *Wiele marzeń. O badaniach nad historią mentalności*, [w:] idem, *Światło i słowo...*, s. 359–360.

¹⁶ P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, tłum. P. Graff, K. Rosner, Warszawa 1989, s. 156–179.

¹⁷ S. Skwarczyńska, *Niedostrzeżony problem podstawowy genologii*, [w:] *Wokół teatru i literatury*, Warszawa 1970. Por. M. Głowiński, *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 70–86.

¹⁸ S. Żółkiewski, *Wiedza o kulturze literackiej*, Warszawa 1980, s. 243–252. Por. H. Dziechcińska, *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku*, Warszawa 1994.



fol. Piotr Litwic

językowo-stylistyczne, kompozycyjne i genologiczne. Przedmiotem badań – koniecznie „pogranicznych” i „wielogłosowych” – winno zatem stać się to, co wylania się z tekstów: obraz człowieka i jego doświadczeń pośród świata. Wędrówka przez obszary piśmiennictwa dawnego musi odsłaniać „tematy” i „obrazy” – wymagające „czytania”, zgłębiania znaczeń i rozumienia. Tu pomocna okazała się „krytyka tematyczna” Gastona Bachelarda – autora projektu „wyobraźni poetyckiej” – skupiona na podporządkowanej jednostkom tematycznym „treści dzieła literackiego”, naturalnie więc wspomagająca badania z pogranicza historii literatury i historii myślenia pojętego jako doświadczenie wewnętrzne¹⁹.

Warto zauważyć – stwierdziła Janina Abramowska – że właśnie jednostki tematyczne odznaczają się szczególnym nasileniem medialności, obok związków wewnątrzliterackich wyznaczają związki między literaturą a „życiem”, literaturą a sferą myśli filozoficznej, literaturą a innymi dziedzinami sztuki²⁰.

Zasada typologiczna, nie zaś klasyfikacyjna – jako formuła porządkująca rozważania o literaturze dawnej – pozwala skupić się na tematach centralnych oraz na ich alternatywnych, a zarazem reprezentatywnych inkarnacjach.

Materiał egzemplifikacyjny stanowić powinna przede wszystkim rękopiśmienna i drukowana twórczość polska (czytaj: polsko-, ale też łacińsko-, niemiecko- czy ruskojęzyczna), sytuowana jednak w szerszym kontekście rodzimym i europejskim: na tle dawnej literatury, zwłaszcza „uczzonej” i „użytkowej”, oraz wobec dzieł literatury europejskiej. Dzisiejszy historyk literatury – respektując wewnętrzną stratyfikację dawnej kultury literackiej – ma obowiązek sięgać po utwory różnych obiegu czytelnictwa: obok dzieł „wysokich” (elitarnych, wybitnych i świetnych) powinien uwzględniać „średnie” (ludyczne) oraz „niskie” (*opuscula minorum gentium*, również znaczące badawczo).

¹⁹ G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, oprac. H. Chudak, Warszawa 1975. Zawarty w dawnych tekstach obraz świata rekonstruuje przede wszystkim badacz francuski. J. Rousset kreśli obraz „świata poruszonego”, „świata-teatru i świata-widowiska, wysnuty z kultury francuskiej XVII stulecia [*Kirke albo metamorfoza. (O balecie dworskim)*], tłum. T. Strzałkowska, „Ogród” 1991, nr 3 (7)]. G. Poulet czyni podobnie, kiedy opisuje wyobraźnię i sztukę baroku, postrzegając spistość ożywiających je tematów i obrazów (*Metamorfozy czasu. Szkice krytyczne*, oprac. J. Błoński, M. Słowiński, Warszawa 1977, s. 376–400).

²⁰ J. Abramowska, *Serie tematyczne*, [w zbiorze:] *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 36. Zob. E. Sarnowska-Temierusz, *W kręgu badań temateologicznych*, [w zbiorze:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 145–171.